

TYGODNIK KATOLICKI

Pismo
Religijne
dla
Ziem
Odzyska-
nych

Rok IV.

Gorzów Wlkp. dnia 9 stycznia 1949 r.

Nr 2

Blaski i cienie małżeństwa

Nikt nie zaprzeczy, że wśród różnorodnych spraw ludzkich małżeństwo należy do spraw najdonioślejszych. Wszak ono jest niewysychającym źródłem życia ludzkości. Bez niego cała ziemia w jednym pokoleniu zmieniliby się w ponury cmentarz. Lecz także nikt nie zaprzeczy, że taka błogosławiona instytucja może się stać przekleństwem dla człowieka. Wszak tutaj wchodzi w grę potężna namiętność zmysłowa, która dla swego zaspokojenia odważa się na brutalność, nie cofa się nawet przed hańbą. Historia różnych narodów daje nam aż nadto wiele przerażających dowodów, jak ludzie pod wpływem zmysłowych pożądliwości zdeptali i zhańbili świętość związku małżeńskiego. Źródło życia staje się u wielu źródłem śmierci — śmierci najniewinniejszych.

Małżeństwo bowiem jest służbą Bogu Stwórcy, służbą Zbawicielowi, obrazem miłości Bożej w Jezusie Chrystusie.

Tylko w imię prawdy, że służy się Bogu Stwórcy, małżonkowie święcie i godnie ze sobą współżycją. Gdyby zaś kiedy małżonkowie świadomie i celowo i sposobami niegodziwymi chcieli tę prawdę ze swego współżycia wykreślić to w miejsce błogosławieństwa ściągną na siebie gniew Stwórcy. Prawa małżeńskiego współżycia tak podstawowe dla rozwoju życia mszczą się na samych małżonkach i na całej ludzkości. Ale też i przeciwnie zachowanie Bożych praw, dotyczących samego źródła życia ludzkiego darzy radością i błogosławieństwem. Przy poczęciu każdego dziecięcia owe wielkie słowa: „Uczynmy człowieka” wspólnie wypowiadają Bóg i małżonkowie. Małżonkowie stwarzają ciało dziecięcia, Bóg jego duszę.

Wszyscy jesteśmy dziełem rąk Boga i do rąk Jego mamy wrócić aby się z Nim cieszyć na wieki. Niestety grzech pierworodny, a następnie grzechy osobiste stanęły na przeszkodzie abyśmy mogli wrócić do Boga, jednak Stwórca „tak umiłował świat, że Syna Swego dał jednorodzonego, aby wszelki kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”.

Dla urzeczywistnienia tej wielkiej prawdy abyśmy byli świętymi i niepokalanymi przed oczyma Boga jako dzieci zamieszkali w Jego domu na wieki — Chrystus Pan przyszedł na ziemię w łonie rodziny i założył na ziemi Kościół przez który dzieło odkupienia ustawicznie rozwija i urzeczywistnia wśród wszystkich ludzkich pokoleń. Z woli Chrystusa małżeństwo chrześcijańskie otrzymało godność sakramentalną, a jako sakrament stało się źródłem łaski, uświęcenia i zjednoczenia z Chrystusem.

Jakże naprawdę wielkie i piękne tajemnice dokonują się w duszach nowożeńców, klęczących u stóp ołtarza. W słowach małżeńskiej przysięgi dają sobie wzajemnie prawo do siebie i swych serc. Równocześnie mocą tej samej przysięgi łączą się przez łaskę z Jezusem Chrystusem, a Chrystus z nimi na znak, że w sakramencie chrztu odrodzi się dziecko na dziecko Boga ze znamię wiecznej do Niego przynależności. Nie można niczym tak bardzo przemówić do serca Chrystusa, jak pokazując Mu swoje dzieci, bo te dzieci są zarazem i Jego dziećmi, w które On na chrzcie św. tchnął swego ducha.

W świetle tej prawdy łatwo nam przyjdzie zrozumieć jak wielką zbrodnią wobec Chrystusa są wszelkie zabiegi by zgładzić dziecię. Jak niegodziwe w oczach Chrystusa są praktyki aby świadomie i celowo uchylić się od współpracy z Chrystusem, nie dając Mu żadnego owocu ze swego współżycia małżeńskiego.

Prawdą w blasku której występuje cała piękność małżeńskiego związku — to miłość, wzorowana na miłości samego Boga. „Bóg jest miłością” i jako miłość odwieczna wszystko stwarza z miłości i dla miłości. Jak Chrystus kochając Kościół swoją oblubienicę dokonał z nią najdroższego zjednoczenia bo stał się z nią jednym



Niechaj serce Marii pałające ofiarną miłością Jezusa będzie zawsze błogim miejscem odpocznienia dla wzgardzonej miłości

ciałem mistycznym, tak podobnie małżonkowie kochając się dążą do stworzenia z siebie jednego ciała tj. ich dziecięcia. Całe dziecię jest dziećmiem ojca i całe dziecię jest dziećmiem matki. W całym dziecięciu tak mąż widzi swoje „ja”, jak też swoje „ja” widzi w nim żona.

W świetle tej prawdy każdy rozumie jak płytko i poniżająco pojmują małżeństwo ci, którzy szukają w nim przede wszystkim zaspokojenia zmysłów. Wszelkie poczynania celowo zdążające do zagłady lub udaremnienia życia powstającego mocą małżeńskiej miłości są zbrodnią wobec samej miłości małżeńskiej.

Te prawdy więc, które skupiają boskie myśli o małżeństwie i są jego najwznieślijszymi ideałami całe życie a zwłaszcza w okresie święta rodziny trzeba mieć żywo przed oczyma i patrzeć w nie z rozumem i głęboką wiarą. To źródła bożego szczęścia na ziemi.

(Ks. P. T.)

„Nim przyjdzie dzień Pański wielki i straszliwy“

W dziewięćdziesięciu mniej więcej pogadankach omawialiśmy, Drogi mój Przyjacielu, najważniejsze prawdy wiary zawarte w Składzie Apostolskim. Mówiliśmy o Bogu i źródłach Jego poznania, o Kościele, o Najświętszej Marii Pannie, o początku i celu każdego człowieka. W przedostatniej i ostatniej gawędzie powiedzmy sobie jeszcze i o sędzie ostatecznym, który na zawsze zamknie doczesność a wprowadzi dusze połączone z ciałem do niezmiennej wieczności.

Kiedy nastąpi koniec świata? — Tej chwili Bóg nie raczył nam objawić. Czy nastąpi ona za lat pięćdziesiąt lub sto, za tysiąc lub sto tysięcy lat, któz to może powiedzieć? U Boga są miliardy lat jako mgnienie oka. Pewne jednak znaki będą poprzedzały ten wielki koniec wszystkiego, co ziemskie. Tak bowiem mówi Bóg przez proroka Joela: „Dam znaki na niebie i na ziemi, nim przyjdzie dzień Pański wielki i straszliwy“ (Joel 2,3). — Jakież będą te znaki? — Jednym z nich według słów Chrystusa Pana będzie fakt, że „ewangelia Królestwa będzie przepowiadana po wszystkiej ziemi na świadectwo wszystkim narodom“ (Mat. 24,14). Nie znaczy to zapewne, że wszystkie narody będą katolickie, wystarczy, że nie będzie narodu, nie będzie zakątka na ziemi, do którego by nie dotarli głosiciele ewangelii Chrystusowej. Przed końcem świata „wielu też fałszywych proroków powstanie i wielu zwłoda“ (Mat. 24,11). Skutkiem ich zgubnej nauki ostygnie wiara. „Wielu się zgorszy... rozumnoży nieprawość, oziębnie miłość“ (Mat. 24,10-12). A jeśli już obecnie doświadczamy na sobie tej smutnej prawdy, że nie ma miłości tam, gdzie panuje brak wiary, to prawdę tę odczuje ludzkość szczególnie pod koniec świata, kiedy „brat wyda brata na śmierć, a ojciec syna i powstana synowie przeciwko rodzicom i będą ich zabijać“ (Mar. 13,12). Na widownię świata wystąpi też w onym czasie Antychryst, największy wróg Chrystusa. Św. Paweł nazywa go „człowiekiem grzechu i synem zatracenia“ (2. Tess. 2,3). „Złośnik“ ten zjawia się mocą szatańską z wszelką potęgą wśród znaków i fałszywych cudów (tamże, wiersz 8 i 9). „Usiądzie w kościele Bożym, podając się za Boga tamże, wiersz 4). Będzie on ludzi uwodził swymi fałszywymi i pozornymi cudami a wiernych Chrystusowych prześladował. W końcu zginie (2. Tess. 2,8). Naród żydowski, który będzie istniał do końca świata, nawróci się. Wtedy wypełni się do reszty przepowiednia proroka Ozeasza o smutnym losie Izraela i jego ostatecznym nawróceniu się: „przez wiele dni siedzieć będą synowie Izraelowi bez króla i bez księcia i bez

ofiary i bez ołtarza... A potem nawrócą się synowie Izraelowi i szukać będą Pana Boga swego... na ostatku dni“ (Oz. 3,4-5). Ostatnie wreszcie znaki tuż przed samym końcem świata będą to straszliwe zjawiska na niebie i na ziemi. „Słońce się zaćmi i księżyc nie da światłości swojej, a gwiazdy będą padać z nieba i moce niebieskie poruszone będą“ (Mat. 24,29). Wojny, zarazy, głód nawiedzą ludzi (Mat. 24, 6-7). Ludzie schnąć będą ze strachu i oczekiwania tych rzeczy, które będą przychodzić na wszystkich świat (Łuk 21,25). Znaki te i klęski będą miały na celu skruszyć grzeszników i nakłonić ich do pokuty.

Z DIECEZJI

Uroczystości Misyjne w Pełczycach.

W ostatnim tygodniu Adwentu przeżyli mieszkańcy Pełczyc siedem dni radości ale zarazem i pokuty. Głosili tu Misje św. OO. Oblaci z Gorzowa Dla dziesiątów szkolnej były to dni prawdziwej radości gdy z ust Misjonarzy słyszały one piękne nauki i przykłady bohaterskich czynów rówieśników swoich. Nawet niemowlęta i dzieci z przedszkoli wraz z ich matkami miały swe nabożeństwo, paliły się świeczki i udekorowane zostały medalikami Matki Boskiej.

W naukach stanowych dla panien i kawalerów miejsce radosnych uśmiechów dziecięcych zajęły ciche i serdeczne tży zwłaszcza podczas nauk o 4-tym, 5-tym i 6-tym przykazaniu Boskim. Przybyli wreszcie na swe nauki młodzi małżonkowie i rodzice. Usłyszeli oni w kazaniu swym naukę o masowej rzezi dzieci jeszcze nienarodzonych i nieochrzczonych, a liczba ich wynosi do miliona rocznie. Grzmiały słowa OO. Misjonarzy o stropy murów kościelnych a echo ich płynęło przez całą parafię do najdalszych zakątków. Stare siedmowiekowe mury zdawały się mówić do siebie szeptem. Nawet sam św. Wojciech i najwybitniejsi OO. Cystersi nie głosili tu nauk takich i nieprędko znajdzie się kapłan, który tu znowu tak nauczać będzie. Usłyszeli mężczyźni naukę o pijaństwie kradzieży, niewierności małżeńskiej, gorszeniu dzieci własnych, które to grzechy są u nas na dziennym porządku. Nawet t. zw. „kneblarze“ po dwie żony mający

Wszak Chrystus chce tylko tego jednego, abyśny wszyscy byli zbawieni i szczęśliwi na wieki.

Czy można przypuszczać, że za dni naszych Sądu ostatecznego nie będzie? — Owszem. Znaki zdają się jeszcze nie wskazywać na to. Lecz daleki jeszcze koniec świata nie ubezpiecza nas przed bliskim końcem naszego życia i sądem Bożym. Śmierć bowiem nie czeka. Zjawia się, gdzie chce, i kiedy chce, często nagle i niespodzianie. Bądźmy zawsze gotowi. O szczęśliwej czy nieszczęśliwej wieczności nie zadecyduje bowiem sąd ostateczny, ale chwila, w której dusza rozłączy się z ciałem.

Ks. Mętlewski

przychodzili na te nauki i mówili do siebie. Przykre to słowa ale niestety prawdziwe. W piątek po spowiedzi i komunii św z płonącymi gromnicami i świeczkami w rękach dzieci odbyło się nabożeństwo przebłagalne ofiarowanie rodzin Sercu Matki Bożej.

Uroczystą sumę w niedzielę, poświęceniem krzyża i komunią generalną zakończono misje. Skutek misji tych jest widoczny w parafii. W święta Bożego Narodzenia i św. Szczepana nie mogli już ludzie pomieścić się w kościele a przy ołtarzu widzieliśmy piętnaście par młodych i starych których poważne refleksje misyjne przeprowadziły do małżeństw katolickich.

Dzieło czcigodnych kapłanów należałoby prowadzić nadal ale jeden kapłan na parafię i 14 kościołów filialnych w promieniu do 30 km pomimo żelaznego zdrowia i zapatu pracy tej nie podola

Studziński Tadeusz

Kącik pytań

Pani J. W. z Młędzycza zapytuje się:

Czy nie sprzeciwia się ludzkiemu rozumowi i czy nie uwłacza godności człowieka, wiara w jakieś tajemnice, których zrozumieć nie może? Na coż więc te tajemnice w objawieniu i wierze naszej.

Odpowiedź. Wiara w tajemnice, przez Boga objawione, wcale nie uwłacza godności człowieka, co najwyżej godzi tylko w jego wyniosłość i pychę. Jeżeli dziecko musi wierzyć rodzicom, w tych wszystkich rzeczach, których nie pojmuje — to ze wszech miar jest słuszne, aby człowiek ograniczony wierzył wszechwiedzącemu Bogu. A nawet powiedzmy, że wielki to jest dla człowieka zaszczyt zostać w tajemniczym we wzniosłe prawdy o Bogu. Znajomość ich ma dla nas wielkie znaczenie. Tak np.: przez tajemnicę wcielenia Syna Bożego objawia nam Pan Bóg nieskończoną miłość swoją ku ludziom; znajomość tajemnicy Trójcy Przenajświętszej jest potrzebna dla zrozumienia tajemnicy Odkupienia.

Jeżeli ta cząstka dzieła Bożego, jaką jest ziemia, pyłek wobec wszechświata, kryje w sobie tyle niezbadanych dotąd tajemnic przyrody — jakże się dziwić, że w samym Bogu nieskończonym i nieujętym twórcy wszechświata i w religii przez Niego objawionej są także tajemnice dla rozumu ludzkiego nieprzystępne. One są i być muszą, albowiem jak sam Bóg tak i Jego plan i dzieła są istotnie wielkie.

Rozum ludzki choćby najbardziej genialnego człowieka pozostanie zawsze wobec Boga małym.

Chcieć więc by w wierze naszej przez Boga objawionej nie było tajemnic — znaczy tyle, co pragnąć, aby nieskończony rozum Boży zmniejsił się do objętości rozumu ludzkiego.

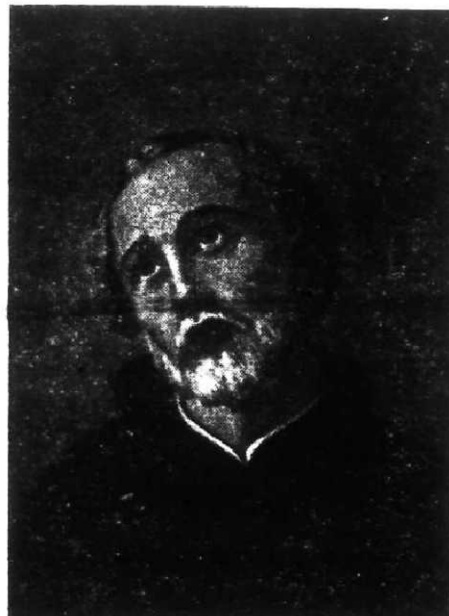
NOWY ROK

W sędzie za chałą puch biały się ściele.
wiatr zimne niesie poddmuchy
i tka, i przedzie z mroźnej kądzieli,
dzień wiąże z nocą złotymi łańcuchy.
Drzwi cicho otworzę — niech wejdzie

[urodny

wraz ze mną usiądzie za stołem —
najśladzkie miody wyniosę z komory
dla ciebie gościu mój miły!
Nie rzeknę słowa, cicha, radosna,
rąk nie uniosę po dary —
jenó mi przynieś poddmuchy wiosny,
i pszenny posiew pod ugor czarny.
O nic nie pytaj co zabrał Rok Stary,
jaką przepłewał mi nutę — —
co zabrał, w mrok uniosł szary
wiedodaplewane, niedosnute.

Maria Dziurkówna



Sw. Andrzej Bobola, męczennik

EWANGELIA NA I NIEDZIELĘ PO TRZECH KRÓLACH (św. Łukasza 2, 42-52).

Dwunastoletni Jezus w świątyni

Gdy Jezus doszedł do lat dwunastu, udali się rodzice Jego do Jerozolimy na zwykły obchód tej uroczystości. A po upływie świąt, gdy wybierali się z powrotem, pozostał młody Jezus w Jerozolimie, o czym nie wiedzieli rodzice Jego. W mniemaniu, że On idzie z gromadą, odbyli dzień drogi, i zaczęli Go poszukiwać pomiędzy krewnymi i znajomymi. Ale nie znalazłszy wrócili do Jerozolimy i szukali Go. I stało się, że dnia trzeciego znaleźli Go w świątyni, gdy siedział wśród uczonych, przysłuchując się im i zadając im pytania. Wszyscy zaś, którzy Go słuchali, byli wielce zdumieni Jego rozumem i od-

powiedzieli. A ujrawszy Go, bardzo się zdziwili. Matka zaś rzekła doń: „Synu, czemuś nam tak uczynił? Oto Ojciec Twój i Ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie!” A On im odrzekł: „Czemuż to szukaliście Mnie? Nie wiedzieliście, że potrzeba, abym brał udział w sprawach Ojca Mego?” Ale oni nie zrozumieli odpowiedzi, którą im dał. Wrócił się tedy z nimi i przybył do Nazaretu, i był im posłuszny. A Matka Jego przechowywała w sercu swym wszystkie te zdarzenia. Jezus zaś wzrastał w mądrości i w latach, i w łasce, u Boga i u ludzi.

Krucjata Eucharystyczna w służbie Chrystusa Polski i Narodu

Przepiękną jest idea przewodnia Krucjaty Eucharystycznej. Cel główny — to kształtowanie serc i charakterów młodzieży dla uzyskania dobrej przyszłości. Przygotowuje już od dzieci młode pokolenie na przyszłość nawet ciężką i trudną ale z Chrystusem Królem Eucharystycznym zawsze zwycięską. Kształtuje dzieci nie tylko na dobre i poprawne, ale na dzielnych rycerzy i rycerki Chrystusowe. Sama nazwa „Krucjata”, hymny, hasła, przewodnia idea zdobycia siebie i innych dla Serca Jezusa — tętni bojowym tonem.

W dzisiejszych powojennych czasach — dla — upadku moralnego, — braku wiary w Boga i człowieka „rycerstwo Krucjaty

Eucharystycznej — pracą i modlitwą sprawdza Chrystusa Króla jako Wodza najwyższego a równocześnie jako Ojca najlepszego — Brata dobrego — Przyjaciela drogiego do naszych domów — na ziemię naszą — do Polski. Chrystus powinien być stałym naszym gościem i przyjacielem nieodłącznym — jak gdyby członkiem i głową rodziny. Z Chrystusem budujemy sobie szczęście i radość, dobrobyt i wielkość Ojczyzny. Rycerstwo Krucjaty Eucharystycznej — kieruje się porównawczym hasłem: „Każdy polski próg — każdy polski dom — każda rodzina twierdzą katolickiego ducha, a każde polskie dziecko ukształtować na Chrystusowego rycerza i

rycerkę. Chrystus jest z nami.

Dziecko nasze — młodzież Rycerstwa — realnie — życiowo współcześnie pojmując dzisiejsze zagadnienia wychowawcze i społeczne.

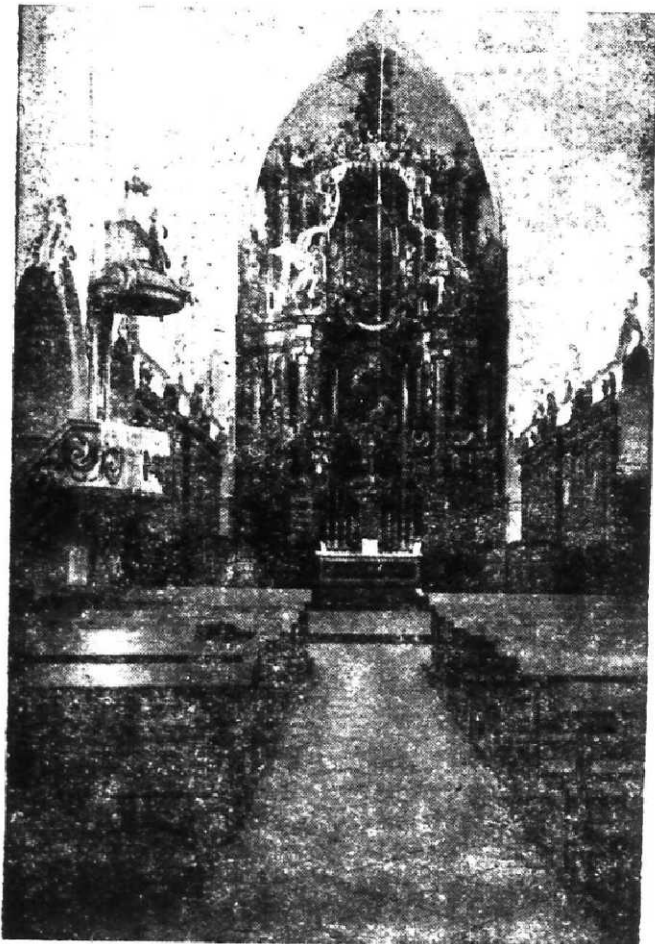
Rozumieć musimy dzisiejsze psychologiczne nastawienie młodzieży — poznając jej zainteresowania i obecne wśród niej nurtujące prądy z których jasno wypływa prostota życia — wiara w Boga — źródło sił i radości.

Dobrze przygotowane urozmańcenia, zabawy, sport, rozrywki, najrozmaitsze stawnia olbrzymią atrakcję dla dzieci, młodzieży i spełniają wielką rolę wychowawczą. Dlatego też w odpowiedniej wierze w Krucjacie uwzględniła się dla dzieci, boiska, świetlice, gry — zabawy godziwe, inscenizacje żywego słowa i pieśni, muzykę, teatr, kolonie, obozy, wycieczki, kursy, wesole pląsy i tańce ludowe.

Umiejętnie po Bożemu rycerstwo Krucjaty kieruje działalność i młodzież do wyższych zadań. W tych zadaniach modlitwa jest pracą a — praca modlitwą. Rycerstwo też uczy dzieci uczciwie i po Bożemu się bawić. Zawsze jednak na pierwszym planie w Krucjacie wysoko stawia się Eucharystyczne wychowanie i solidne kształtowanie młodych charakterów, aby wyszkolić nasze rycerki i rycerzy na niezłomnych żołnierzy Chrystusowych — bohaterów wiary, którzy dla Polski żyć — pracować — i w razie potrzeby życie poświęcić będą umieli.

Króluj nam Chryste — bądź nam Wodzem — Światu — Ojczyźnie — Narodowi — Rycerstwu Twojemu błogosław i zostań znow z nami w Nowym Roku.

63



Trzynawowy kościół w Paradyżu (Z. Lubuska) w stylu gotyckim pochodzi z XIV w. (1397). Główny barokowy ołtarz z w. XVIII (1739) sięgający aż po sklepienie posiada obraz Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny.

Udział duchowieństwa w walce o niepodległość narodu

(Dokończenie)

Na wiosnę 1944 r. ks. kard. Sapięha wezwany został przez Franka na Wawel. Na zakończenie rozmowy „gubernator” wycedził przez zęby:

— Słyszałem, że w rękach Ekscelenej skupiają się wszystkie nici Polski podziemnej...

— A ja słyszałem, że... pan gubernator był u mnie na śniadaniu — odpowiedział spokojnie Kardynał.

I ten nikły fizycznie, ale dostojny starzec rósł w oczach narodu. Niemcy doskonale orientowali się w jego roli, nie śmiejąc jednak dotknąć, zdając sobie sprawę z wrażeń, jakie wywołałoby to w świecie, i nie chcąc ryzykować wzburzenia, jakie niewątpliwie ogarnęłoby naród.

Z wściekłością jednak uderzał w grono jego najbliższych współpracowników! Poza stałym interweniowaniem w sprawach ogólnopolskich u Franka i akcją duszpasterską głównym przedmiotem trosk ks. Sapięhy była akcja dobroczynna. Objęła ona setki rodzin wydziedziczonych i wysiedlonych ze wschodu i zachodu Polski. Obok ks. Sapięhy wymienić należy również postawę innych biskupów, zwłaszcza warszawskich.

Za wzorem Episkopatu idzie reszta duchowieństwa. Prowadzi ona działalność przede wszystkim duszpasterską, z której naród czerpie siły do przetrzymania najcięższych ciosów. Tutaj na pierwszym miejscu należy wymienić duszpasterstwo tajne. Rozwinęło się ono zwłaszcza na ziemiach zachodnich, gdzie zamknięto setki kościołów, a w rezultacie tysiące ludzi pozabawiono Mszy św. i sakramentów św. Służbę tę pełnią księża z największym narażeniem życia. To samo — w warunkach

jeszcze cięższych — w obozach koncentracyjnych, gdzie wszelkie praktyki religijne zostały jaknajsurowiej zabronione. Spowiedzi św. słuchają podczas najcięższej pracy, albo nawet przy goleniu, a Komunię św. rozdzielają ukradkiem przed świtem.

Wielką rolę pełniły również kazania. Tylko na drodze Polski pod naciskiem wroga zamknięte one całkowicie. Do historii przejdzie jezuita ojciec Kosibowicz, kaznodzieja Warszawy. Przez pięć lat wojny co niedzielę przemawiał do zjeżdżających się z całego miasta katolików z niezwykłą mocą i odwagą. Były to jakby rozmowy z sumieniem narodu.

W wigilię 1944 r. w proroczym uniesieniu przepowiedział O. Kosibowicz krwawe dni sierpniowego powstania.

— Warszawo! Widzę na twoich ulicach groby — wołał. Zebrani z niewiarą i grozą słuchali słów, które za ledwie po kilku miesiącach miały się spełnić całkowicie. Podzielił o. Kosibowicz los miasta, którego duszę przeszedł przed wojną urabiać. Zginął śmiercią męczeńską w pierwszych dniach powstania warszawskiego, zamordowany przez własowców, którzy następnie wymordowali prawie wszystkich ojców i wiernych przebywających w kaplicy klasztoru OO. Jezuitów przy ul. Rakowieckiej.

Wielu księży i zakonników poszło również do szeregów walczącej Polski, na czołowe niekiedy placówki pracy podziemnej.

Na zachodzie Polski akcję niepodległościową organizuje ks. Józef Prądyński. Jemu to rząd, przebywający wówczas na uchodźstwie, powierza zorganizowanie swego tajnego przedstawicielstwa na ziemiach zachodnich. Ks. Prądyński wysyła kurierów za granicę z raportami, w dramatycznych słowach obrazuje ciężką sytuację kraju, domaga się pomocy, prowadzi zakazaną działalność dobroczynną, a grono swoich najbliższych współpracowników stale napomina, by życie polskie chronili niemal za wszelką cenę i oddawali je w ostateczności. Aresztowany przez gestapo, męczony w lochach słynnego fortu VII w Poznaniu, przesyła grypssem nakaz: „Po trzykroć ostrożnie ale naprzód”. Ginie wreszcie w komorze gazowej Dachau w 1943 roku. Naczelnym wódz generał Władysław Sikorski dekoruje go po śmierci krzyżem „Virtuti Militari”. Do oddziałów bojowych Polski walczącej poszło wiele kapłanów. Na czoło ich wybija się nawpół legendarna postać księdza generała Wryczy, dowódcy słynnych partyzantów walczących poprzez całą wojnę w borach tu-

chołskich na Pomorzu. Mimo wielokrotnych obław i wysokich nagród za jego głowę zdołał, nawet z najcięższych sytuacji, uciec zawsze Niemcom.

Piękna jest również karta duchowieństwa polskiego podczas powstania warszawskiego. Nie brak wreszcie księży i zakonników na innych odcinkach pracy podziemnej. Duchowieństwo polskie, szczególnie ma zasługi w dziedzinie tajnej pracy oświatowej. Współtwórcą podziemnego uniwersytetu ziem zachodnich w Warszawie jest ksiądz. Ksiądz prowadzi w tajnych szkołach średnich naukę religii. Wreszcie kilku księży opracowuje jeszcze podczas wojny plan pracy polskiej na obecnie odzyskanych ziemiach zachodnich. Jeden z nich jest w tej chwili Administratorem Apostolskim na tych obszarach.

W trakcie tej wojny powstało określenie „kolaborant” albo „quislingowiec” na oznaczenie tych, którzy na terenie tych różnych krajów współpracowali z Niemcami. Kościół polski nie zna takich w swoich szeregach. Niemieckie władze okupacyjne próbowały jednak wyzyskać dla swoich celów powagę Kościoła. Zamiaty te najlepiej obrazuje porzucony przez Niemców w popłochu oryginalny tajny dokument: Odsłania on, że gestapo powołało do życia „Kuriera Częstochowskiego”, pismo wydawane w języku polskim. W gazecie tej nadano świadomie „pozory czysto katolickiego organu”, bo jedynie taki jak stwierdza dokument — przemówienie może do „silnie przywiązanej do Kościoła ludności polskiej”. Cel pisma według gestapo miał być prosty: „wiadomości katolickie ogłaszane w gazecie mają zdobyć zaufanie nieufnego czytelnika dla podawanych (na korzyść Niemców) równocześnie informacji politycznych. Tymczasem — podkreśla gestapo w swoim meldunku — duchowieństwo zorientowało się już, jakie przez to mogłoby oddać usługi

niemieckiej propagandzie, skore stanowczo odmawia współpracy”.

Kuszenie kościoła, w miarę jak Niemcy zbliżają się do klęski, powtarza się coraz częściej. Nie dało ono jednak żadnego wyniku. Kościół nie mogąc przyjąć ręki wyciągniętej, która gwałcą chrześcijańskie zasady wydarła narodowi wolność.

Kościół Katolicki w Polsce wychodzi z tej wojny z jedną bezcenną zdobyczą — ze świętymi. Katolicy polscy tak duchowni jak świeccy podczas tego najstraszniejszego prześladowania niejednokrotnie postępowali jak męczennicy pierwszych wieków chrześcijaństwa. Może niejednego z nich wyniesie Kościół na swe ołtarze.

Zbiera się już materiały, w sprawie księdza biskupa Kozala, który według opinii swoich obozowych towarzyszy uchodził za świętego. Rozchodzi się również szeroko po świecie sława O. Kolbego, założyciela Niepokalanowa, który w Oświęcimiu dobrowolnie poszedł na męczenną śmierć w bunkrze głodowym za ojca kilkorga dzieci. Tych świętych — męczenników na nasz naród jednak znacznie więcej. Może nie poznamy ich już nigdy z imienia. Pozostaną jednak na zawsze orędownikami Polski.

Przez ostatnią wojnę Kościół Katolicki w Polsce ugruntował swoją pozycję przede wszystkim w sercu narodu, z którą w najcięższych dniach jego dziejów szedł krok w krok, krzepił go, narówni z nim cierpiał i z nim ramię w ramię walczył.

Na ziemi naszej losy katolicyzmu i losy naszego narodu zespoliły się z sobą całkowicie. Więzy te wytrzymały próbę wieku. W roku 1966 minie tysiąc lat od chwili przyjęcia chrztu świętego, przez nasz naród.

Z życia katolickiego Dolnego Śląska

Poświęcenie Karmelu Wrocławskiego.

W dniu 8 grudnia poświęcił J. E. Ks. Administrator Apostolski Dr Karol Milik klasztor i kaplicę SS. Karmelitanek Bosych we Wrocławiu na Zalesiu przy ul. Karłowicza 1. SS. Karmelitanek, repatriowane z Wilna mieszkały dotychczas w gmachu, który nie odpowiadał ich wymaganiom i potrzebom, gdyż był zbyt szczupły. Wystarano się o budynek nadający się

do życia kontemplacyjnego. Po dokonaniu remontu oddano nowe ognisko życia nadprzyrodzonego w sposób uroczysty swemu przeznaczeniu. Najdostojniejszy Arcybiskup zwrócił uwagę licznie zebrany wiernym na doniosłość i wielkie znaczenie tej nowej placówki. Pracę ofiarną naszych kapłanów i zgromadzeń zakonnych czynnych będzie odtąd wspierał Karmel Wrocławski ofensywą modlitewną oraz heroiczną zdobywaniem wyższych szczebli doskonałości.



Uczestnicy kursu dla instruktorów świetlicowych „Caritas” w Krakowie 1948 roku. Wśród uczestników Ks. Bp. K. Pękala.

Nowy typ księdza. — W Rzymie bawił niedawno arcyb. Paryża, kard. Suhard (który w tych dniach obchodzi 50-lecie kapłaństwa). Zatrzymał się także w Mediolanie ze względu na prowadzone tu dyskusje w sprawie duszpasterstwa robotniczego. Z jego pobytom w tym mieście zeszło się zatwierdzenie nowej wspólnoty kapłańskiej: „Oblatów św. Karola”, przez arcyb. Mediolanu, kard. Schustera. Wspólnotę tworzy grupa księży świeckich, którzy na wzór księży z Mission de Paris postanowili oddać się duszpasterstwu wśród robotników w ten sposób, by wejść w tę warstwę społeczną przez pracę zawodową.

Ukazał się już drugi tom książki S. Marii Renaty od Chrystusa Niepokalanki pod tyt. **VIVERE CUM ECCLESIA** obejmujący święta Bożego Narodzenia.

Na obecny tom składają się rozdziały: I. Natiuitas Domini, II. Święta Małego Króla, III. Obrzezanie, IV. Najśw. Imienia Jezus, V. Epiphania Domini. Książka została wydana w miłej szacie zewnętrznej, na dobrym papierze i w wygodnym formacie (szesnastka). Treść książeczki stanowią rozważania, które autorka snuje na temat tajemnic obchodzonych w poszczególne uroczystości kościelne, objaśniając je szeroko z punktu widzenia historycznego, dogmatycznego, liturgicznego i ascetycznego.

Książka dla wszystkich wielce pożyteczna. Przede wszystkim winna się znaleźć w rękach kapłanów i osób zakonnych, którzy znajdą w niej bogatą treść do rozmyślań, konferencji lub kazań.

Objętość str. 136. Cena 180 zł.

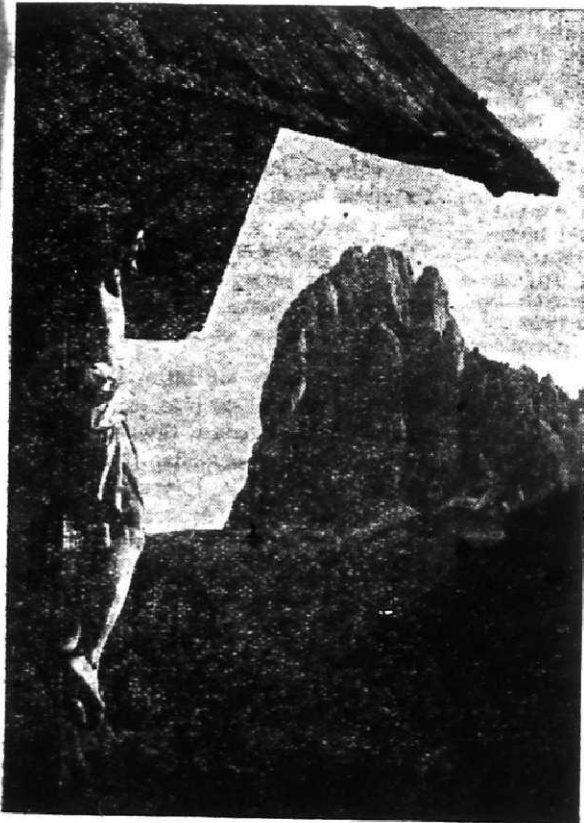
Zadać we wszystkich księgarniach religijnych lub zamawiać

w Wydawnictwie OO. Karmelitów Bosych, Kraków, ul. Rakowiecka 18-
P. K. O. Kraków IV-842. Telef. 554-48.

Ojciec święty mówi do matek

„Jest rzeczą dziwną, a jak stwierdził to Papeż Pius XI w swej Encyklice, rzeczą godną pożałowania, że podczas gdy nikt nie marzyby nawet o raptownym zdobyciu zawodu mechanika czy inżyniera, lekarza czy prawnika, bez odpowiedniej praktyki lub przygotowania, codziennie jednak znajduje się wiele młodych mężczyzn i kobiet, którzy zawierają związek małżeński nie zastanawiając się nawet na chwilę nad uprzednim przygotowaniem się do oczekującego ich trudnego zadania wychowania dzieci. A skoro św. Grzegorz Wielki mógł wyrazić się o kierowaniu duszami jako o „sztuce sztuk“, to doprawdy nie ma trudniejszej i wymagającej większej wytrwałości sztuki jak urobienie dziecięcej duszy; dusze te bowiem są tak delikatne, tak łatwo ulegają spaceniu przez bezmyślny wpływ lub złą radę, tak trudno po właściwej drodze je kierować i tak łatwo mogą być spalone; łatwiej niż na wosku wytłoczyć na nich można zgubne i niezatarte znamię przez szkodliwe wpływy lub karygodne zaniedbania. Szczęśliwe to dziecko, którego matka stoi nad kołyską, jak anioł stróż, by wskazać mu właściwą drogę i prowadzić je po niej stale. Takie uczucia w duszy i umyśle kobiety i matki uprawniają ją do czci, należnej wiernej towarzysze męża; taka matka jest jakby filarem bo stanowi ona główną podporę domu; jest ona jakby drogowskazem, którego światło daje przykład parafii i oświeca pobożne stowarzyszenia, których jest ona członkiem“.

(PAPIEŻ PIUS XII, 26. X. 1941).



Maria Dzierżyńska

Krzyż

U skalnych szarych szczytów,
ktoś wykuł krzyż
z twardego granitu,
— by wiecznie trwał.
Nad krzyżem błękitu woal
anielskie rozpięty dionie
wichrem tatrzańskich hal,
i krzyż w błękitach tonia
Skały trzymają straż
w burzliwe noce,
i granitowy chronią krzyż
Ktoś przed wiekami wykuł
z twardego granitu krzyż
przed wichrową mocą
— by wiecznie trwał.

Granowo pow. Choszczno.

Najpiękniejsza wieś położona w Choszczańskim powiecie to Granowo osada czy wieś licząca około 800 mieszkańców. Ma ona piękny kościół, plebanię i wszystkie budynki gospodarcze tylko brak tu stałego kapelana. Ku wielkiej radości tej pokornej liczby mieszkańców głównie za staraniem Ks. proboszcza z Pelczyc przybył tu na trzydniowe nauki misyjne OO. Oblaci z Gorzowa. Wysłuchali swych nauk z ogromnym skupieniem ojcowie, matki, kawalerowie, panny, dzieci, a nawet niemowlęta. Szczególnie rzewne i ciche były wyciskające były sceny ofiarowania wszystkich mieszkańców Najśw. Sercu Pana Jezusa, a zwłaszcza ostatnia nauka pożegnalna. Miłe zegnali granowiaczy czcigodnych OO. Misjonarzy prosząc ich by w modlitwach pamiętali o nich i wyjednali u Najd. Arcypasterza łaskę by i oni kiedyś doczekali się erekcji nowego probostwa w Granowie.

Nad Odrą i Nysą

W dniu 1 stycznia 1611 r. została wprowadzona uroczystość na zamek w Brzegu księżniczka Dorota Sybilla, żona księcia Jana Chrystiana.

Sybilla, która pochodziła z rodziny Hohenzollernów, zorientowawszy się szybko że większość mieszkańców Brzegu i okolicy mówi językiem polskim, sama się nauczyła tego języka, a napisany przez siebie popularny poradnik lekarski dla ludu ogłoszła także w języku polskim.

Polaków na Śląsku Dolnym zawsze było dużo. Niemcy jednak wszystkie nazwiska, kończące się w języku polskim na i, pisali i wymawiali z-y, te zaś, które w języku polskim kończyły się na-jcz, pisali i wymawiali z-itz. Pisownie innych polskich nazwisk na Śląsku zmieniali, jak się im wydawało, do niepoznania, my jednak z łatwością nazwisko — Jentschenstchak odczytamy jako — Jędrzejczak, Matschek jako — Maczek czy też Kwasmitschka jako Kwaśniczka.

Polskich nazwisk na Śląsku będziemy szukali nie tylko na tablicach nagrobkowych na cmentarzach, znajdziemy je łatwo i w dawnej niemieckiej księdze adresowej każdego miasta na dowód że nie udało się Niemcom zatrzeć polskości tych ziem mimo szalonego terroru.

W nocy 19 lipca na 20 lipca 1844 roku wybuchł w Kamiennej Górze pożar, który zniszczył wiele domów. Oto lista kilkunastu ich właścicieli:

Trebitz, Karig, Pusz, Kasper, Jencz, Nowak, Pol, Gierzabek, Czyszysz, Klicz, Kulak, Kallnisz, Parcz, Matuszek...

Księga adresowa miasta, Swierzawy podaje następujące nazwiska: Baran, Barez, Benisz, Binek, Bok, Bzyl, Cebula, Chodura, Cyranek, Dalibor, Fabian, Gorecki, Gula, Inwanczek, Kracz, Krzok, Kurek, Lichnek, Machura, Matejak, Misterek, Morawiec, Piersicki, Rojczak, Szerwiński, Waloszek, Wacek, Wodarz, Wolny...

Z ostatniego roku przedwojennego tj. z 1939 roku księga adresowa Cieplic zawiera następujące nazwiska, które podajemy dla przykładu: Anioł, Badura, Bartosek, Bazant, Bucek, Carp, Dobrowiański, Dworski, Grzonka, Janek, Jonas, Kotula, Kurowski, Liszka, Lubczyk, Marian, Morcinek, Musioł, Nieborowski, Pawlak, Pudelko, Sikora.

Gawęda o miłości małżeńskiej

Zyjemy w okresie Bożego Narodzenia. Jest to święto nawskroś rodzinne. Pod chołnką, przy zióbku łączy się w miłości serdecznej mąż i żona, rodzice i dzieci.

Ale czy jest tak w wszystkich rodzinach? Tyle się dziś słyszy o nieporozumieniach małżeńskich, o rozwodach, o rozbiściu rodziny.

Powodów jest wiele: brak wiary, który sprawia, że ludzie lekceważą sobie świętość przysięgi; stosunki powojenne; ciasnota mieszkań.

Sam byłem raz świadkiem takiej sceny. Po kilku latach nieobecności wraca do domu mąż. W domu pozostała żona i córka. Mąż wchodzi, wyciąga ręce, pragnie przyciągnąć do serca wytęsknioną żonę i dziecko, zapominając, że pożegnał się z nimi przed siedmiu laty, tymczasem żona, zamiast biec mu naprzeciw, stoł nieruchoma, opuszcza głowę i mówi: „Powrót twój jest dla mnie taką niespodzianką! Dzieli nas tyle lat. Stałeś mi się tak daleki, obcy. Zostaw mi nieco czasu, abym mogła znowu przyzwyczaić się do ciebie”. Wyszedłem, nie chcąc być świadkiem tragedii rodzinnej. Później dowiedziałem się, że małżeństwo rozszło się, a każde z nich mieszka obecnie w innym mieście.

Takich tragedii jest w Polsce wiele, bardzo wiele. Ludziom zdaje się, że małżeństwo jest jak loteria: uda się, to dobrze; nie uda się, wtedy każde idzie swoją drogą i szuka szczęścia gdzieś indziej.

Jak ludzie to godzą z sumieniem i uczuciowością, trudno zrozumieć. Przecież szczęście nasze małżeńskie i rodzinne nie może być zależne od ślepego przypadku albo od zmiennego uczucia. Na to dał nam Pan Bóg wolę i charakter, abymy uczucia swoje wzięli w karby, a życiem swoim pokierowali tak, jak nam nakazuje obowiązek wierności.

Wpadła mi niedawno do ręki książeczka dr Baranowskiego pt. Miłość w małżeństwie. Słusznie autor wskazuje, na to, że ludzie umieją wprawdzie zapalić się do miłości, ale nie umieją w miłości trwać i nie umieją jej pielegnować.

Przed ślubem młodzi potrafią chodzić około swej miłości; czynią wszystko, co można, aby przypodobać się sobie wzajemnie. Po ślubie zaś on chodzi po domu nieogolony, z zwisającymi szelkami i pantalonami, ona chodzi nieuczczona, w starej bluzie, w rozdeptanych pantoflach. I potem dziwią się, że jedno drugiemu coraz mniej się podoba, a miłość małżeńska chłodnie z dnia na dzień.

Co więc trzeba zrobić, aby miłość małżeńska z latami nie stygła, lecz stawała się coraz głębsza i serdeczniejsza? O tym ów autor pisze w sposób zajmujący i bardzo praktyczny.

Sam się niedawno temu przekonałem. Po nieważ nie jestem bogaty, a książeczka jest niedroga, więc kupiłem ją jako prezent na rocznicę ślubu pewnego znajomego małżeństwa.

Po kilkunastu dniach żona spotyka mnie na ulicy, wyciąga do mnie rękę i mówi: „dziękuje serdecznie za książeczkę o miłości małżeńskiej”.

— Dlaczego?

— Otóż znamy się z mężem już kilkanaście lat. Po raz pierwszy mu się to zdarzyło, że przyniósł mi wieczorem bez żadnego powodu kilka cukierków i skromny kwiatek i położył to nieśmiało na moim nocnym stoliku”.

— Co to ma znaczyć? — spytałam.

— Są to skutki przeczytanej książki — odpowiedział.

— A pani co na to?

— Następnego dnia, gdy mąż wrócił od pracy, zastał mnie ubraną starannie niż zwykle, na stole stały w wazoniku jego

kwiaty, a na talerzu potrawa, którą szczególnie lubi.

— Co to ma znaczyć? — spytał.

— Są to również skutki przeczytanej książki — i uściskaliśmy się serdecznie.

Oby nam Dziecina Boża błogosławiła na odnowienie i pogłębienie miłości małżeńskiej, na utrwalenie pokoju i szczęścia rodzinnego w narodzie polskim.

Stary gawędziarz

Wiadomości z Palestyny

Wiadomości z Palestyny są dla nas katolików szczególnie bolesne. Najwymowniej wyraził to Ojciec św. w specjalnej encyklice „In multiplicibus”, poświęconej Ziemi Świętej. Pisze w niej między innymi: „Zadne zdarzenie radosne czy smutne nie może złagodzić naszej żywej boleści na myśl, że na ziemi, gdzie Pan nasz, Jezus Chrystus, przelał krew, aby przynieść całej ludzkości odkupienie i zbawienie, leje się nadal krew ludzka: że pod niebem, pod którym w noc Bożego Narodzenia rozbrzmiało ewangeliczne zwastowanie pokoju, trwa walka, wzrasta straszliwa nędza a wygnańcy i uciekinierzy, których liczba idzie już w tysiące, błakają się zdala od swojej ojczyzny pozbawieni chleba i dachu nad głową”.

„Boleść Nasza — pisze w tej samej encyklice Ojciec św. — wzrasta nie tylko z powodu ciągłe napływających wiadomości o zniszczeniu i szkodach w budynkach poświęconych kultowi Bożemu, względnie dobroczynności, lecz także z powodu obaw o dalszą przyszłość rozszaniych po całej Palestynie miejsc świętych, szczególnie zaś w Jeruzolimie, miejsce, które uświęcone zostały przez narodzenie, życie i śmierć Zbawiciela”.

Według informacji z Palestyny, straty spowodowane działaniami wojennymi w miejscach świętych są tak wielkie, że trzeba będzie wieków, aby je usunąć. Oto kilka szczegółów:

Jak dotąd, dzięki Opatrzności Bożej, bazylika Grobu Św. jak inne miejsca święte w samej Jeruzolimie nie poniosły większych strat, chociaż całe ich otoczenie dosłownie obsiane zostało pociskami. Natomiast Droga Krzyżowa bombardowana była na całej długości. Ciężko ucierpiały: Kościół Katolicki, armeński przy Drodze Krzyżowej (III i IV stacja), dom Weroniki (VI stacja), miejsce zasądzenia i bicowania (VII stacja), itp. Poza tym szereg budynków (klaszatory, zakłady itp.) zostało zniszczonych, bądź też uznanych za obiekty wojskowe. Dziwnym zbiegiem okoliczności w samej Jeruzolimie ucierpia-

ły ciężko jedynie instytucje katolickie. Natomiast dwa meczety otrzymały wprawdzie kilka ciężkich pocisków, lecz bez wielkich strat. Podobnie dwie synagogi w starym mieście zostały ostrzelane przez artylerię ale dopiero po ostrzeżeniu.

We wspomnianej wyżej encyklice poświęconej Ziemi Świętej Pius XII daje przegląd tego wszystkiego, co zrobił dla Palestyny przed i po wybuchu działań wojennych, podkreśla przy tym swoje bezstronne stanowisko, które stawia go ponad sporami, podniecającymi ludzkość. Z chwilą rozpoczęcia walk Papież pośpieszył z pomocą ludności dotkniętej wojną wezwał do tego samego cały świat chrześcijański. Przede wszystkim jednak domaga się modlitwy w intencji Ziemi Świętej, która jedynie może wyjednać pokój oparty na poszanowaniu sprawiedliwych roszczeń obu stron walczących. Dla świata chrześcijańskiego natomiast domaga się Ojciec św. umiędzynarodowienia Jeruzolimy wraz z okolicą oraz wolnego dostępu do wszystkich miejsc świętych rozszaniych po całej Palestynie, poszanowania wolności religii, zwyczajów i tradycji religijnych.

Na apel Ojca św. odpowiedzieli pisarze francuscy z Claudelem i Ropsem na czele domagając się, aby Francja, zgodnie z wieloletnią radycją, objęła opiekę nad drogimi dla chrześcijaństwa pamiątkami w Ziemi Świętej.

Wanda Jagienka Siłwina.

Dobroć

Dobroć — to jedna z najważniejszych cnót. Co duszę broni od szatańskich szkód! Córka Miłości, Srebrny klucz do nieba, Tylko ją zgłębić i rozróżnić trzeba! Dobroć jest szczerą i prosta jak strzała, Dobroć jest słodka, a czasem suchwała, Dobroć to słońce, co mrok w duszach zło- [c.]

Ale przypatrzmy się bliżej Dobroci. Gdy ktoś nam bliski pije, czy gra w karty. Czy w innych błędach tkwi srodze uparty. A my łagodnie spoglądamy na nie — To nie jest Dobroć, to jest — pobłażanie. Którym, szatańska drużyna zacieka. Brukuje drogę wygodną do piekła! Dobroć poprawia cudze zło i leczy... To wielki sędzia, Anioł Stróż człowieczy Co czuwa, radzi, pociesza i zmienia. Najtwardsze nieraz serca i sumienia, Co — karcąc mężnie — osłode rotacza. I zawsze kocha i zawsze przebacza!... Dobroć — to jedna z najgłośniejszych [cnót]

Należy wpuścić ją do serca wrót. Lecz tak szlachetnie szatańską nią trzeba. Ażeby stała się kluczem do nieba!



Koło Żywego Różańca Panien w Klerzkowie.

Kurs Instruktorów Świetlicowych „Caritas” w Krakowie

W Krakowie odbył się kurs dla instruktorów świetlicowych „Caritas”. Kurs ten został zorganizowany przez Centralę Krajową „Caritas” celem prowadzenia prasy świetlicowo-wydawniczej po linii katolickiej w myśl hasła „Przez „Caritas” dla Boga i Polski”.

W kursie wzięli udział: osoby świeckie, starsi i młodzież, księża oraz siostry zakonne z Warszawy, z Krakowa, Poznania, Łodzi, Gdańska, Katowic, Siemianowic, Siedlec, Kalisza, Gniezna, Gdyni, Olsztyna i Grudziądza w liczbie 48 osób.

Kurs rozpoczął się uroczystą Mszą św. odprawioną w intencji uczestników przez J. E. Ks. Bp. Pękałę z Tarnowa, u Oo. Paulinów na Skalce. Słowami wiary, zachęty do pracy i miłości społecznej — błogosławieństwem Pastorskim wprowadził Dostojnik Kościoła św. kursistów w pracę ważną, w pracę trudną — wielką — ale piękną — pożyteczną — radosną...

„Dom Ojczyzny dźwiga się z ruin. W pracy nie może zabraknąć nas katolików... Pracować nad odbudową trzeba. Dla kraju, dla świata, dla nieba!”

Program kursu był wypełniony całodzienną mozolną pracą i ćwiczeniami. Uczestnicy kursu codziennie wysłuchali Mszy św. którą wspólnie recytowano i wszyscy przystępowali do Stołu Pańskiego.

Wykłady i ćwiczenia prowadzone były przez wybitnych ludzi nauki, wychowawców i doświadczonych społeczników jak: Prof. Rutkowskiego, Dr. P. Kudlińskiego, S. Chrostkównę, Wiz. Bogdanowską, Mgr. Pułaską, S. Popiel, Prof. Horodyską, S. Segutko, Mgr. Turską, Mgr. Majewską, Red. Jasienicę, Mgr. Dernałowicz i inż. B. Piwowarównę.

Samy wykłady i ćwiczenia rozłożone zostały na 207 godz.

Tematami kursu były:

Zagadnienia Polski współczesnej. Zagadnienia z psychologii. Zagadnienia z pedagogiki. Dziecko na tle środowiska. Zajęcia praktyczne jak: gry ruchome, papieroplastyka, tańce ludowe, inscenizacja, śpiew, hospitacja świetlic, świetlice własne. Metody pracy świetlicowej.

Zagadnienia różne higiena, żywienie zbiorowe. Rola instruktora-instruktorki świetlicy.

W czasie kursu prowadzone były świetlice własne, dziecięce, samokształceniowe, gospodarcze, amatorskie, teatralne, społeczne, oświatowe. Piękne dekoracje z papieroplastyki wykonali uczestnicy kursu pod nadzorem p. Morstin. Poza tym zorganizowane były na wysokim poziomie cztery wieczornice poświęcone: rodzinie, ojczyźnie, ludzkości, Bogu-Christusowi.

Uczestnicy kursu zwiedzili również kilka świetlic dziecięcych, młodzieżowych, przedzłoci i bibliotek.

Uspołeczniony Kraków poszczycić się może pięknymi wynikami w tej dziedzinie. Świetlice dla biednej dziatwy, dla młodzieży, jadłodanie, biblioteki zorganizowane przez „Caritas” i inne instytucje społeczno-katolickie prowadzone przez fachowe siły i postawione na wysokim poziomie wychowawczo-społecznym. Zauważa się też na terenie Krakowa liczny udział w pracach organizacji społecznych młodzieży uniwersyteckiej i szkół średnich.

W wszystkich świetlicach na terenie Krakowa odbywa się także dożywianie — obiady — kolacje co jest specjalnie wielkim dobrodziejstwem dla biedniejszej dziatwy i młodzieży

Świetlice i biblioteki zasilane są funduszami zakładów pracy, instytucji społecznych, kółek i darami obywatelstwa krakowskiego.

Prowadzenie pracy społeczno-wychowawczej w świetlicach wpływa na to, że uczestnicy mogą się dokształcać, mają rozrywki godziwe — nabierają ogłady towarzyskiej — zespala się w duchu społeczności katolickiej i łączności rodzinnej. Na zakończenie kursu odbył się egzamin z wszystkich przedmiotów przed specjalną komisją egzaminacyjną i przedstawicielem Kuratorium Okręgu Szkolnego.

Na uroczystości zakończenia kursu i ostatniej wieczornicy obecna była także Komisja Episkopatu z J. E. Ks. Kardynałem A. St. Sapiehą, Ks. Bp. Kubina, Ks. Bp. Kaczmarskim, Ks. Bp. Pękałą, przedstawiciele duchowieństwa, wykładowcy i liczni goście.

W przeddzień wyjazdu kursistów z Krakowa odbył się „dzień skupienia” i wspólne nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

Kurs dla instruktorów świetlicowych „Caritas” w Krakowie, udał się pod każdym względem, dał ruchowi katolickiemu w Polsce nowe wypróbowane siły w misji apostołstwa Chrystusowego i wychowania społecznego.

Krajowej Centrali „Caritas” w Krakowie należy się za to jak największe uznanie. (j)

Żłóbek Caritasowy w Pozbarku

W Bytomiu na Górnym Śląsku znajduje się dzielnica czysto robotnicza t. zw. Rozbark. Zamieszkują w niej górnicy pracujący w kopalniach. W zawierusze wojennej Rozbark poniósł ogromne straty, przede wszystkim zginęło wiele mężczyzn. Kobiety celem utrzymania dzieci musiały same stanąć do pracy. Los jednak ich dzieci był smutny. Były wypadki, że matki zamykały je w domu. Często maleństwa walewały się po ulicach. Matki ze zgrozą patrzyły na taki stan rzeczy.

„Caritas” pierwsza pomyślała o tym, ażeby w tej dzielnicy miasta założyć Żłóbek, dający dzieciom nie tylko schronienie, ale i wychowanie i pielęgnację. Ks. Dyrektor Oberc, z którego inicjatywy dzieło powstało urzeczywistnił marzenie wszystkich matek pracujących na Rozbarku w Bytomiu, i na Gwiazdkę 1946 roku Żłóbek został otwarty i poświęcony.

Początki były trudne. Urządzenia prymitywne. Dzięki pomocy Państwa i Centrali „Caritasu” oraz ofiarnej i sumiennej pracy personelu, rekrutującego się z młodych przedsiębiorczych sżaczek Żłóbek wywlażywał się z zadania. Obecnie liczy ponad sto dzieci i prowadzi życie bardzo wzorowe.

Matki przynoszą swoje skarby już o godzinie siódmej. Odbierają między 16—17 po południu. Każde dziecko ma swoją grupę, zależnie od lat i rozwoju. Rano jest kąpanie i ubrane w białeżni zakładową. Otrzymuje posiłki pełne witamin. Znajduje się pod opieką lekarza i specjalnej higienistki.

W drugą rocznicę istnienia tej rodzinki Caritasowej należy sobie życzyć, aby nowy okres 1949 był dla niej pełen najlepszych wyników, i tak dla matek wdzięcznych dzieci jak i dla znacznych opiekunów Żłóbka obfity w błogosławieństwa Boże.

Magdalena Szulcówna

Z ŻŁOBIA KATOLICKIEGO

Nagroda za dobroć. Komitet literatów i dziennikarzy w Mediolanie ogłosił również i w tym roku w Noc Bożego Narodzenia nagrodę za dobroć. Nagrodzonym będzie jakikolwiek wybijający się ponad przeciętność czyn, spełniony w roku bieżącym (nie koniecznie bohaterki), przez który wyraziła się dobroć ludzka.

Uniwersytet Katolicki w Lublinie obchodził trzydziestolecie. Otwarty został w 1918 r. Liczba słuchaczy w pierwszych latach nie dochodziła do czterystu. Dzisiaj posiada pięć wydziałów, 127 profesorów i ponad 2.000 studentów. Z uniwersytetu tego wyszło wielu wybitnych katolików. W Episkopacie polskim jest obecnie 7 wychowanków tego uniwersytetu. Katolicy polscy otaczają tę jedyną w Polsce katolicką uczelnię akademicką sercem i opieką materialną.

Ojciec św. Pius XII przyjął na specjalnej audyencji M. Bramuglię ministra spraw zagranicznych Argentyny i b. przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa.

Dyrektor „Osservatore Romano” z okazji tej wizyty nazywa członka rządu argentyńskiego „twórcą pokoju” i tak pisze: „Działalność M. Bramuglii, dążąca do tego, aby europejska sesja ONZ mogła przezwyciężyć najbardziej trudne i drażliwe przeszkody międzynarodowego kryzysu — znana jest całemu światu i przez wszystkich śledzona z podziwem, sympatią i nadzieją. Pokój powinien być osiągnięty przez myśli, postanowienia, oświadczenia i czyny — czyny pokoju. Jeśli ci, co są o tym przekonani spotkają się i jeśli reprezentowani ludzi pragnących pokoju złożą hołd temu, który tu na ziemi jest przedstawicielem Boskiego Twórcy Pokoju — to świat może być pewien, że w cywilizacji chrześcijańskiej przybytek pokoju stoi otworem”.

W początkach grudnia u. r. kardynał Suhard, arcybiskup Paryża, obchodził 50-lecie kapłaństwa oraz 20 rocznicę piastowania przez niego godności biskupa.

Katolicki dziennik francuski „La Croix”, który wychodzi od roku 1893 wydał 6go grudnia u. r. 20.000 swój numer.

Beatyfikacja Kolpinga. Kuria arcybiskupia w Kolonii podjęła po przerwie wojennej prace nad procesem beatyfikacyjnym ks. Adolfa Kolpinga, znanego założyciela tzw. Gesellenvereine. Ks. Kolping (1813—1865) młodość miał ciężką, jako uczeń potym czeladnik szewski. Głos powołania i wytrwałość sprawiły, że mimo wszystko został księdzem. Jako ksiądz poświęcił się sprawie czeladników. Założył dla nich „Związek Czeladników” i tworzył „domy”. Przed wojną nie było w Niemczech większego miasta bez „domu czeladników”. Oddany Bogu i sprawie ludu, zmarł w opinii świętości. Jego dzieło trwa wierne wskazaniom założyciela. Po r. 1933 Hitler z furją rzucił się na placówkę Kolpinga, ponieważ „Gesellenvereine” głosiły ideologię antimilitarystyczną, pacyfistyczną i antynacjonalistyczną.

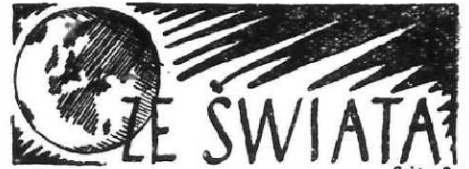
Pocieszające zjawisko. Liczba powołań kapłańskich w archidiecezji wiedeńskiej wyraźnie wzrasta. Należy podkreślić, że największą rolę w tym odgrywa obecnie w seminariach duchownych pochodzi z rodzin włościańskich, a zaledwie znikoma część ze sfer mieszczańskich.

Wydawnictwo św. Krzyża w Opolu

poleca:

- Droga do nieba** — Zbiór modlitw i pieśni, str. 584 — 580,— zł;
Modlitwa kościoła — Zbiór modlitw liturgicznych, druk kolorowy, str. 144 — oprawa sztywna 100,— zł, oprawa płócienna 200,— zł;
Miły modlitewnik — Zbiór modlitw i pieśni dla młodzieży, str. 160, oprawa płócienna 180 zł;
 O. M. Rings w tłum. O. S. Młodeckiego **Przez Marię do Chrystusa** — 520,— zł;
 O. W. F. Faber **Dobroć** — 200,— zł;
 Ida Kopecka **Jeśli kto pragnie** — Wydanie drugie, 31 rozmyślań eucharystycznych 260,— zł;
 A. I. Na święto Chrystusa Króla — Materiał wieczornicowy, recytacje, wiersze, dialogi — 100,— zł;
 Ks. L. Orzeł — **Małżeństwo także kapłaństwem** — 50,— zł;
 Ks. M. Banach — **Szli Święci przez Polskę** — 180,— zł;
 O. Jacek Woronicki — **Błogosławiony Czesław Dominikanin** — 130,— zł;
 Artur Chojecki — **Owoce Bożego Sadu czyli Święta Anna Samosiódma** — 240,— zł;
 O. Boissieu O. P. — **Życie wewnętrzne w duszach ludzi czynu** — 150,— zł;

- O. Piotr Lippert S. J. — **Św. Franciszek z Asyżu** — sylwetka duchowa 100,— zł;
 A. Bagiński — **Gorejące Serca** — Opowiadania religijne — 220,— zł;
 E. Horoszkiewicz — **Z przeszłości Opola** — 90,— zł;
 O. Dr Szdziej-Frankiewicz **Kościół Parafialny w Chrzęszczycach** — 160,— zł;
 R. Wacek — **W Polskich kniejach** — 260 zł;
 R. Wacek — **Wspomnienia sportowe** — 480,— zł;
 S. Bronisława — **O Dzieciatku Jezus** — 100,— zł;
 W. Jerzmanowska — **O Szarusiu, Czarusiu i kotce Dorocie** — 200,— zł;
Polecamy nasze ostatnie nowości:
Z cyklu: Podręczna Biblioteka Naukowa, Ks. Prof. Dr Umiński: Historia Kościoła Tom I. Chrześcijańska Starożytność i wieki średnie, stron 580 — Cena 1.560,— złotych. Tom II i III w przygotowaniu.
Z cyklu: Świetlane polskie postacie Ks. Prof. Dr J. Umiński: Kardynał Stanisław Hozjusz — Cena 240,— zł;
 Konstancy Prus: **Świątobliwa OFKA-PIASTÓWNA i Klasztor SS. Dominikanek w Kaciborzu** — Cena 160,— zł;
Z cyklu: Pietas Catholica
 Ida Kopecka: **Boże Narodzenie** — Rozmyślenia na tle kołęd 24. 12. — 2. 2. — Cena 150,— zł.



We Frankfurcie nad Menem rozpoczęły się rokowania handlowe pomiędzy przedstawicielami zachodnich Niemiec a wyściami Hiszpanii.

Rząd Izraela oskarża Anglików, że podczas rozejmu dostarczył armii Egipskiej 20 ciężkich bombowców z uzbrojeniem, większą ilość pocisków armatnich.

Jakiś Ukraińiec wtargnął do gmachu poselstwa austriackiego w stolicy republiki Chile zastrzelił posta i popełnił samobójstwo.

Rada państwowa ufundowała 1600 kompletów bibliotek gminnych.

W Związku Radzieckim uczy się w tej chwili 33 miliony dzieci.

Arabowie w wigilię Bożego Narodzenia wznowili działania wojenne. Przyszło do walk w pobliżu Nirin i na południe od Gazu.

W dniu 23 grudnia odbyło się w stolicy naszej otwarcie i oddanie do użytku publicznego gmachu Rady Państwa Rzeczpospolitej.

12-letni chłopiec zapobiegł katastrofie kolejowej na szlaku Gutkowo-Dobre Miasto (dyrekcja olsztyńska). Zauważywszy leżące wpoprzek toru wywalone przed chwilą drzewo pobiegł naprzód i dał znak by zatrzymano nadjeżdżający pociąg.

Z okazji 69 rocznicy urodzin Stalina rada miasta Pragi uchwaliła wzniesić pomnik generalissimusa.

Czang-Kai-Szek ustąpił ze stanowiska Chin nacjonalistycznych.

Berlin liczy obecnie 3.270.000 mieszkańców. W dzielnicy radzieckiej mieszka 1.196.000.

Niemcom przekazano dotychczas na zarządzenie zachodnich władz okupacyjnych 127 zakładów przemysłowych; 72 większe fabryki i 22 mniejsze będą zreorganizowane i oddane prywatnym właścicielom.

Władze brytyjskie w Niemczech postanowiły przekazać firmom niemieckim dwie trzecie zakładów Kruppa przeznaczonych pierwotnie na zniszczenie lub na odszkodowania.

Państw. Zakłady Wydawn. Szkolnych w Polsce wydrukowały do 1. XII. 48 r. 12.222.070 podręczników szkolnych zamiat przewidywanych 11.635.000.

W roku 1949 Polska weźmie udział w 11 targach zagranicznych.

84 przodowników pracy w gorzowskim oddziale PKP otrzymało premie i odznaczenia.

Różaniec utwierdzi prawdziwy pokój na świecie.

Do prawdziwego pełnego pokoju tętni cały świat i wielkie mocarstwa starają się wszelkimi siłami pokój utrzymać. Te ludzkie wysiłki trzeba podeprzeć mocą z wysoka. Modlitwa różańcowa dobrze praktykowana tę moc na ziemię sprowadzi. Dlatego odmawiajmy codziennie Różaniec i starajmy się coraz lepiej go praktykować. Dużą pomoc znajdzie każdy w broszurce O. R. Kosteckiego „Modlitwa Różańcowa”. Niewielka cena 120 zł pozwala każdemu zaopatrzyć się w tę dobrą, pożyteczną książkę. Wystarczy napisać kartkę do Biblioteki Dobrej Książki — Księgarni Wysiłkowo-Wydawniczej — Warszawa, Rakowiecka 41, a odwrotnie za załączeniem ją wysyłamy.

Kupujcie Kalendarz na rok 1949, który wyszedł nakładem wydawnictwa „Głosu Karmelu”

Zewnętrzna szata i treść tego rocznika cechuje szczególna staranność. Opracowania graficznego dokonali fachowi artyści. Zaraz z początku uderza piękny portret Ojca Świętego, który ujmuje każdego, kto bierze w rękę i otwiera niniejszy kalendarz. Treść w poszczególnych działach jest niemniej interesująca jak i budująca. Dział informacyjny zaznajamia z ogólnym położeniem Kościoła i współczesnej Polski. Działy: pouczający i literacki przeprowadzone ze smakiem stanowią również korzystną lekturę. Działy: „Rocznice i obchody”, „Miscellanea” dopełniają całości tego poczytnego, budującego i pożytecznego kalendarza.

Objętość wynosi 96 str. w dużym formacie. Cena 150 zł.

Zamówienia kierować: Wydawnictwo OO. Karmelitów Bosych Kraków, ul. Rakowiecka 18. P. K. O. Nr IV-882. Telef. 554-48.

Z życia katolickiego

Dramat Jerzego Zawieyskiego przetłumaczony na słowacki. Wydawnictwo Verbum w Koszycach wydało „Rozdroże miłości”, dramat znanego publicyście katolickiego J. Zawieyskiego. Tłumaczył R. Zatkan. (x)

W Waszyngtonie przygotowuje się plany budowy bazyliki narodowej, którą mają Stany Zjednoczone wystawić ku czci Najświętszej Marii Panny (x)

Kanada przeciw rozwodom. W katolickiej prowincji Quebec w Kanadzie, nie było dotąd sądu, który by udzielał rozwodów. Próbowano go niedawno powołać, lecz sprzeciwiły się temu katolickie władze prowincji. (x)

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Jan Henryk Newman „Apologia pro vita sua” Wydawnictwo Mariackie, Kraków 1948.

Rada Prymasowska Odbudowy Kościołów Warszawy

Nowogrodzka 49 P. K. O. I-4917
 NA ROK 1949

Żądajcie we wszystkich sklepach i kioskach kościelnych.

KALENDARZYK KIESZONKOWY
 Z WIDOKIEM NOWEJ KATEDRY
 TERMINARZ ADRESOWY Z PANORAMĄ
 WARSZAWSKICH ŚWIĄTYŃ
 z pomocą nam odbudować kościoły
 stolicy.

Wydawca: Administracja Apostolska. Redaktor X. Kazimierz Łabęski. Adres Redakcji i Administracji: Gorzów Wielkopolski, ulica Drzymały 36 — Telefon 676 — P. K. O. V-854 — Godziny przyjęć od 12—13 Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. Prenumerata miesięczna 40,— zł, kwartalna 120,— zł. Ogłoszenia w cenie 40,— zł za jeden mcz wysokości w jednej szpalce szerokości.

Tłoczono w Państwowych Gorzowskich Zakładach Graficznych
 2310/65-XII-48 K-54322